

Ks. prof. Jerzy Szymik: Czy epidemia to kara Boża? Posłuchajmy kard. Josepha Ratzingera



Apokalipsa mówi ostatecznie o tym, że ludzka historia, mimo wszelkich okropności, nie zatonie w nocy samozagłady; Bóg nie pozwoli jej wyrwać ze swoich rąk. Boże sądy, wielkie cierpienia, w które ludzkość się zanurza, nie są zagładą, lecz służą ratowaniu ludzkości - pisał kard. Joseph Ratzinger, cytowany w kontekście epidemii koronawirusa przez ks. prof. Jerzego Szymika.

Czy pandemia koronawirusa jest karą Boską za ludzkie grzechy? Na to pytanie słowami kard. Josepha Ratzingera/Benedykta XVI odpowiada ks. prof. Jerzy Szymik. Jeden z najlepszych znawców myśli papieża Ratzingera, autor trylogii "Theologia benedicta" w tekście dla KAI pt. "Epidemia. Ludzka furia i Boska ręka" odwołuje się do refleksji jakimi ówczesny prefekt watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary podzielił się z księżmi Ruchu Communione e liberazione podczas rekolekcji w 1986 roku w Collevaenza, we Włoszech.

Publikujemy tekst ks. prof. Jerzego Szymika:

Kara Boska?

Czy pandemia koronawirusa jest karą Boską za ludzkie grzechy? Ponoć teza taka pojawiała się w tych dniach w homiliach i opiniach, zresztą w kilku różnych wersjach. Na to z kolei ruszyli tezy tej oponenci, przekonując, że stoi za nią nieewangeliczny obraz Boga, że prawda wiary iż Bóg „za złe karze” jest co najmniej przesadzona, że żyjemy w epoce Miłosierdzia Bożego, którego nie można „równoważyć” Sprawiedliwością Bożą itp. itd. W toczącej się na ten temat debacie widać (słysząc) wyraźną przewagę emocji, zacietrzewienia i tzw. opcji (światopoglądowych, jeśli nie politycznych) nad biblijno-teologiczną głębią zagadnienia. Przynajmniej w tych kilkunastu głosach, do których miałem dostęp.

Dlatego warto do niej wprowadzić refleksję J. Ratzingera/Benedykta XVI. Pochodzi ona z rekolekcji, których Kardynał udzielał księżom ruchu *Communione e liberazione* w 1986 roku w Collevaenza, we Włoszech. Ratzinger mówi/pisze tu – w cytowanym niżej fragmencie tamtych rekolekcji – prawie dokładnie na interesujący nas temat. I to jak mówi/pisze... Posłuchajmy:

„Roztoczona w Apokalipsie św. Jana wizja historii przedstawia największe możliwe przeciwieństwo wiary w ciągły postęp, jakie tylko można sobie wyobrazić. **O ile bieg historii zależy od ludzkich decyzji, jawi się on w tej wizji jako ciągły powrót epizodu budowy wieży Babel.** Ludzie próbują wciąż na nowo, za pomocą swoich możliwości technicznych, konstruować most do nieba, czyli o własnych siłach uczynić się Bogiem. Próbują dać człowiekowi ową całkowitą wolność, owo nieograniczone zdrowie, nieograniczoną władzę, jawiącą mu się jako istota boskości, którą chciałoby się sprowadzić z nieosiągalnej wysokości Całkiem-Innego do własnej egzystencji, ‘przyprowadzić z powrotem’. Te próby, które zawierają ludzkie działanie w historii we wszystkich okresach, opierają się jednak na nieprawdzie, na ‘nakładaniu prawdzie pęt’ („nakładanie prawdzie pęt” dokonuje się „przez nieprawość”, wyjaśnia św. Paweł, Rz 1,18): **człowiek nie jest Bogiem, lecz jest skończoną i ograniczoną istotą** i nie może przez żadną władzę, jakakolwiek by ona nie była, sam siebie uczynić tym, czym nie jest. Dlatego wszystkie te próby muszą, niezależnie od tego, z jakim rozmachem mogą się zaczynać, kończyć się upadkiem: ich podstawa nie daje oparcia.

Apokalipsa zna jednak obok tego jednego czynnika historii – a są nim owe syzyfowe starania sprowadzenia nieba na ziemię – drugą siłę w historii: rękę Boga. Pierwszoplanowo jawi się ona jako karząca, ale Bóg nie stwarza cierpienia i nie chce nędzy swojego stworzenia. Nie jest Bogiem zawistnym. W rzeczywistości ręka ta jest siłą przeciwko mocy budowanego na nieprawdzie, samowyniszczającego działania, która jednakże daje historii nadzieję: **ręka Boga przeszkadza człowiekowi w ostatecznej realizacji samozagłady**. Bóg nie pozwala na zniszczenie swojego stworzenia. To jest sens Jego działania przy budowie wieży Babel (pomieszanie języków i rozproszenie ludzi) i we wszystkich przytoczonych w Apokalipsie ingerencjach. **To, co się tu przedstawia jako boską karę, nie jest sztucznie nałożonym z zewnątrz biczem, lecz urzeczywistnieniem wewnętrznej prawidłowości ludzkiego działania, które przeciwstawia się prawdzie, a tym samym skłania się ku nicości, ku śmierci**. 'Ręka Boga', która objawia się w wewnętrznym sprzeciwie istnienia wobec swojej własnej zagłady, uniemożliwia podążanie ku nicości, zanosí z powrotem zabląkaną owcę na pastwisko istnienia, na pastwisko miłości. Nawet wtedy, gdy to bycie wyjętym z wyszukanego przez siebie krzewu cierniowego i bycie zaniesionym z powrotem sprawia ból, jest jednak aktem naszego zbawienia, wydarzeniem, które daje nam nadzieję. I któż mógłby również dzisiaj nie dostrzec ręki Boga, która chwyta człowieka za najbardziej zewnętrzny rąbek jego furii zniszczenia i jego perwersji i uniemożliwia mu pójście dalej?

W Apokalipsie widać zazębienie między pozornym 'pesymizmem' a radykalną nadzieją. I dotyczy to rozległej wizji całości dziejów. Apokalipsa jest bardzo daleka od obietnicy ciągłego postępu; nic też nie wie o jakiegokolwiek możliwości urządzenia samym własnym ludzkim działaniem raz na zawsze szczęśliwej i definitywnej formy społeczeństwa. Mimo to, albo właśnie z powodu tej odmowy wobec irracjonalnych oczekiwań, jest ona księgą nadziei.

Apokalipsa mówi ostatecznie o tym, że **ludzka historia, mimo wszelkich okropności, nie zatone w nocy samozagłady; Bóg nie pozwoli jej wyrwać ze swoich rąk**. Boże sądy, wielkie cierpienia, w które ludzkość się zanurza, nie są zagładą, lecz służą ratowaniu ludzkości. Również w czasie 'po Auschwitz', po tragicznych katastrofach historii, Bóg pozostaje Bogiem; pozostaje ze swoją niezniszczalną

dobrocią dobry, pozostaje Zbawicielem, w którego rękach niszczące i straszliwe dzieło człowieka zostaje przemienione przez Jego miłość. Człowiek nie jest jedynym aktorem historii i dlatego śmierć nie ma w niej ostatniego słowa. **Fakt, że jest tu jeszcze Inny działający, pozostaje jedyną, mocną i pewną kotwicą nadziei, która jest mocniejsza i bardziej realna niż wszelkie okropności świata**”.

Tyle Ratzinger. Moje są tu tylko: tytuł, wytłuszczenia, skróty w tekście, wyjaśnienia w nawiasach, kilka zmian w tłumaczeniu. Całość dostępna w: J. Ratzinger, Wprowadzenie do chrześcijaństwa. Wyznanie – Chrzest – Naśladowanie, Opera omnia t. IV, red. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. R. Biel, M. Górecka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2017, s. 390-391.

Oto prawdziwa teologiczna głębia i maestria. Oto prawdziwa teologia nadziei na każdy czas, także na czas globalnej pandemii. Bo **„któż mógłby również dzisiaj nie dostrzec ręki Boga, która chwyta człowieka za najbardziej zewnętrzny rąbek jego furii zniszczenia i jego perwersji i uniemożliwia mu pójście dalej?”**

Ks. prof. Jerzy Szymik jest kapłanem archidiecezji katowickiej, teologiem i poetą. Profesor nauk teologicznych, wykłada teologię dogmatyczną.

Źródło: KAI